

**Ryszard Strzelecki**  
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego  
Bydgoszcz

### **Rola przysięgi w ustanawianiu instytucji i wypełnianiu jej misji**

Człowiek uczestniczy w życiu społecznym poprzez tworzone przez siebie instytucje. Określenia tej formy organizacji społeczeństwa powstają w obrębie różnych nauk, stosownie do tego, jakich sfer życia dotyczą. Istnieją więc ujęcia antropologiczne, społeczne, prawne, administracyjne, gospodarcze, polityczne czy kościelne. Na użytek obecnego szkicu trzeba ograniczyć się do cech najbardziej istotnych, na ogół niezbędnych i poświadczonych w różnych definicjach. Zarazem jednak zwrócić wypada baczniejszą uwagę na kluczowy dla tematyki szkicu związek instytucji z osobą. Najlepiej oddają to koncepcje prawnicze i socjologiczne. W ujęciu prawniczym instytucja to „wyodrębniony i stanowiący funkcjonalną całość zespół norm prawnych odnoszących się do stosunków w jakiejś dziedzinie życia społecznego, (np. i. p. własności, i. p. małżeństwa); niekiedy jednak tym mianem określa się [...] osobę albo grupę osób zorganizowaną działającą na podstawie takiego zespołu norm<sup>1</sup>. Natomiast socjolog T. Parsons definiuje instytucję jako wszelki układ osób wypełniających powiązane role społeczne (np. lekarza, pomocniczego personelu medycznego, pacjenta i rodziny pacjenta) i kierujących do siebie wzajemnie określone oczekiwania wynikające z przyswojenia sobie tych samych wartości kulturowych. Porządek społeczny wynika zarówno z tego, że wartości i normy kultury zostały zinternalizowane przez jednostki, jak i z tego, że zostały „zinstytucjonalizowane”, tzn. są wymagane i oczekiwane przez partnerów tych jednostek w obrębie danej instytucji stanowiącej układ wzajemnie na siebie skierowanych „ról-oczekiwań” (*Encyklopedia socjologii*, 1998:317). W definicji podkreślenia wymaga sprawa dwojakiego sytuowania norm i wartości – obiektywnego i podmiotowego. Nabiera to kluczowego znaczenia w instytucjach powołanych do istnienia na mocy zobowiązania. Zobowiązania wiążące najgłębiej mają właśnie postać przysięgi.

<sup>1</sup> *Leksykon prawniczy*, praca zbiorowa pod redakcją prof. dr hab. Urszuli Kaliny-Prasznickiej, Wrocław 1999, s. 125, zob. też *Encyklopedia prawna*, Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa 1999, s. 200.

W celu określenia, czym jest przysięga warto odwołać się do wykładni językowej. Słowo „przysięga” jawi się w otoczeniu innych leksemów o zbliżonym znaczeniu. Trudno wskazać ewidentne synonimy przysięgi, raczej można mówić o nazewnictwie zjawisk podobny bądź pokrewnych. Najbliższe „sąsiedztwo” przysięgi to ślubowanie, danie słowa, świadczenie się czymś, była także wyrażana dawnym: bożyć się<sup>2</sup>, akt przysięgania jest również reprezentowany czasownikiem: zaklinać się (na coś), kłać się (na coś) także ręczyć (za coś), zaprzysięgać (zemstę), poprzysięgać (komuś coś negatywnego), ale w pewnym obszarze odpowiada znaczeniowemu zakresowi przyrzeczenia, zobowiązania, zapewnienia, deklaracji, gwarancji czy obietnicy<sup>3</sup>.

Semantyka tych wszystkich określeń ujawnia w nich różne typy aktów, zarówno obligujących podmiot w większym stopniu, sięgając w głąb osoby, jak też aktów, dotyczących wartości osobowych tylko w pewnym zakresie. Dla pełniejszej identyfikacji tych kategorii trzeba wyjść poza sferę opisu formalnego i językowo-semantycznego w stronę teorii aktów mowy, uwzględniając też ich kontekst i głębsze uzasadnienie.

W definicjach przysięgi (zawartych w licznych kompendiach) podkreśla się na ogół odmiennosć między przysięgą składaną w trybie urzędowym od tej, która mieści się w zwyczajowych normach społecznych. Kolejna różnica dotyczy sposobów eksponowania czynnika uwiarygodnienia treści przysięgi i intencji osoby przysięgającej, jej wiarygodności oraz powagi samego aktu. Sprawa uwiarygodnienia będzie istotnym elementem w definiowaniu przysięgi i wrócimy do niej nieco później. Zmiany w sposobie pojmowania i definiowania przysięgi związane są z epoką. W kulturze dawnej przysięga była sankcjonowana transcendentnym porządkiem i ingerencją Bożą. Współcześnie sankcja odgrywa mniejszą rolę. Zwraca na to uwagę M. Cybulski – „definicja wyrazu przysięga w SDor [Słowniku Doroszewskiego] brzmi następująco: ‘uroczyste przyrzeczenie, wypowiedane zwykle w słowach ustalonych zwyczajowo lub prawnie, będące bezwzględny zapewnieniem prawdziwości tego, co się mówi’, w późniejszym SSz [Słowniku Szymczaka]: ‘uroczyste zapewnienie o prawdziwości tego, co się mówi, wypowiedane zwykle w słowach ustalonych zwyczajowo’, a w nowszym SDun [Słownik Dunaja]: ‘uroczyste zapewnienie o czymś, zwykle wypowiedane w ustalonej formule; przyrzeczenie, ślubowanie’.

Nowsze definicje zostały zatem uproszczone i, co najważniejsze, pozbawione informacji o prawnym znormalizowaniu rot. Jak widać, przysięgę coraz mniej dzieli dziś od aktów takich, jak: przyrzeczenie, zapewnienie, zobowiązanie, obietnica, itp.<sup>4</sup> Autor ukazuje przede wszystkim obniżenie rangi przysięgi, znaczną redukcję sankcji. Definicje słownikowe zgodnie ze swym przeznaczeniem odzwierciedlają sytuację

<sup>2</sup> Wg *Słownika języka polskiego* S. B. Lindego (t.1-6, wyd. II, Lwów 1854-1860) ‘Bogiem się świadczyć. Boskiego imienia wzywać, przysięgać Bogu’ (wskazał to: Marek Cybulski, *O formach przysięgi w dobie średniopolskiej*, „Rozprawy Komisji Językowej”, T. XLVI (2001), Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź 2001 s. 27).

<sup>3</sup> Zakres synonimiki wskazują podstawowe słowniki, m.in. *Słownik wyrazów bliskoznacznych* pod red. Stanisława Skorupki, Wiedza Powszechna, Warszawa 1971. S. 176-177.

<sup>4</sup> Cybulski, s. 25; autor korzysta ze: *Słownika języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1-11, Warszawa 1958-1969; *Słownika języka polskiego* pod red. S. Szymczaka, t. 1-3, Warszawa 1978; *Słownika współczesnego języka polskiego* pod red. B. Dunaja, Warszawa 1996.

ogólną, stan mentalności współczesnej (zgodnie z zasobem i charakterem języka ogólnego), w których przysięga zbliża się do form o niższej randze, bardziej zwyczajnych, nieobligujących wypełniania zobowiązań.

Jednak intencja obecnego szkicu pomija mentalność społeczną (zaświadczoną w słownikach i encyklopediach językowych), a dotyczy sytuacji szczególnych, choć zarazem kluczowych dla strukturalnej organizacji społeczeństwa – państwa, urzędu i wszelkich instytucji. Okazuje się, że wbrew obniżaniu znaczenia przysięgi, braku respektu wobec składanych zobowiązań, ten akt stanowi warunek nieodzowny, doniosły, bezwzględnie wymagany w ustanawianiu instytucji i właściwych jej podmiotów. Bez niego nieważne są procedury: powoływania, ustanawiania czy mianowania.

Spróbujmy rozważyć tę okoliczność, nawiązując do elementów teorii aktów mowy (m.in. kategorii czynności mowy i wyrażenia dokonawczego J. L. Austina). W przeciwieństwie do marginalnego zjawiska, jakim są przysięgi na usługach zwyczaju, artykułowane przy różnych okazjach codziennego życia i warte niewiele, przysięgi podejmowane na rzecz instytucji czerpią swoją rangę z szeregu warunków ich skuteczności. Warunki owe zostały szeroko omówione w różnych studiach Austina<sup>5</sup>. Nas interesuje głębszy wymiar tego aktu, decydujący o ustanowieniu instytucji, w czym kluczową rolę odgrywa wykonawca przysięgi. Warto przyjrzeć się uważniej jego kondycji i jego roli.

Wyrażenie kształtujące rdzeń rotacji przysięgi – z uwagi na osiągnięty efekt – można traktować jako wspólną formalną podstawę przynajmniej dwóch czynności mowy: performatywu, ustanawiającego obiektywny społeczny stan rzeczy, w którym brak aspektu intencjonalnego, oraz aktu illokucyjnego, wyrażającego intencję wykonawcy tych czynności<sup>6</sup>. Oba pojęcia zostały powiązane w ramach jednego konceptu badawczego. Jest to rozwiązanie uproszczone, doraźne, wyrwane z kontekstu teoretycznych ustaleń, jednak zaspokaja potrzebę podjętej tu refleksji i respektuje podstawowe rozumienie obu terminów. Zastrzeżenie to jest istotne, gdyż ujęcie performatywów i aktów illokucji u samego Austina i u jego kontynuatorów podlegało różnym przeobrażeniom, podobnie jak sama teoria języka skomplikowana, pełna dopowiedzeń, modyfikacji i polemik<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> O wadze ich wspomina w rozprawie *Wypowiedzi performatywne*, [w tegoż aut:] *Mówienie i poznawanie*, PWN, Warszawa 1993 s. 316.

<sup>6</sup> Gdy akcent położymy na porządek zobiektywizowany, o doniosłości prawnej, bardziej użyteczny jest termin: wyrażenie dokonawcze. W obrębie szerokiego spektrum wypowiedzi sąsiadują z przysięgą bądź formy pozbawione czynnika intencjonalnego bądź formy zdominowane przez właściwości illokucyjne.

<sup>7</sup> Wypada tylko zaznaczyć, że sytuacja owej terminologii tradycji austinowskich badań nad językiem jest skomplikowana, podlega rozwinięciu, modyfikacji. Pojęcie performatywu – występującego w parze z konstatywem należy do wcześniejszej fazy badań niż teoria lokucji i perlokucji, rozwijana później przez J. Searle'a. Opozycja owych terminów dotyczy nie tyle rozróżnień systemowych, co dwóch faz Austinowskiej myśli, z których jedna faza w jakimś sensie wyklucza drugą. Nie będziemy wchodzić w szczegóły tych kwestii terminologicznych. O zachodzącej różnicy informuje w swojej obszernej przedmowie do pism Austina Bohdan Chwedeńczuk; szeroko, z zacięciem polemicznym sprawę owych kontrowersji przedstawia z kolei Eugeniusz Grodziński (*Wypowiedzi performatywne: Z aktualnych zagadnień Filozofii języka*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1980. Zaplecze teoretyczne czynionych tu rozważań jest efektem dość samowolnie poczynionych zapożyczeń. Performatyw, który dobrze charakteryzuje przysięgę widzianą z perspektywy instytucji, został zapożyczony z wcześniejszej filozofii J. Austina (i zastosowany tu zgodnie z wykładnią E. Grodzińskiego). Akt illokucyjny zaś, który pozwala charakteryzować przysięgę od strony intencji wykonawcy jest już wynikiem późniejszej myśli Austina, rozwijanej m.in. przez J. Searle'a. Mimo tej kontrowersji obydwie kategorie zostały w analizie przysięgi potraktowane łącznie i jak się wydaje z dobrym skutkiem dla ujawnienia złożonej natury tego aktu.

Na początek sprawa performatywności. Wiadomo, że przysięga jest składnikiem obiektywnej procedury powołania instytucji (małżeństwa, dowództwa, stanu studentkiego, prezydenta, itd.). W tym zakresie nie różni się istotnie od innych tego typu słownych procedur i podobnie jak one posługuje się czasownikami w pierwszej osobie czasu teraźniejszego, skoro w tych wypowiedziach manifestuje się podmiot jako realny wykonawca. Czy można jednak rozpatrywać te czynności jako akty illokucyjne? Nawet najbardziej osobiste składanie przysięgi jest w pierwszym rzędzie wypowiedzią performatywną (a nie illokucyjną). Dzieje się tak dlatego, że składanie przysięgi słowami „przysięgam” lub „ślubuję” tworzy przede wszystkim samą przysięgę, podobnie jak w innych okolicznościach tworzone są przyrzeczenia czy obietnice. Wiążąca w tym zakresie jest opinia E. Grodzińskiego: „Jeżeli funkcja wypowiedzi zaczynającej się od Obiecuję polega na tym, że tworzy ona obietnicę, funkcja zaś wypowiedzi zaczynającej się od Radzę — na tym, że tworzy radę, to intencje autorów tych wypowiedzi nie mają znaczenia dla określania tej zasadniczej funkcji. Ktoś może obiecywać fałszywie, radzić nieszczerze, niemniej wypowiedzi jego spełniają swą rolę, ponieważ obietnica czy rada powstaje, zostaje powołana do życia” (Grodziński 1980:115-116).

Zatem powołanie instytucji dokonuje się na mocy performatywu tworzącego samą przysięgę, a ujmując to prościej, mówimy, że wystarczy „powołać do życia” przysięgę, aby doszło do ustanowienia instytucji. Jest to warunek konieczny, choć zazwyczaj niewystarczający – wymaga uzupełnienia i udokumentowania środkami procedury cywilno-prawnej bądź prawno-kanonicznej<sup>8</sup>. Dla instytucji, zarówno tych dozorujących procedurę ustanawiania, jak i dla instytucji ustanawianej liczy się skuteczne wykonanie przysięgi, a nie związane z tym intencje jej autorów. I to stwierdzenie powinno zamykać sprawę roli przysięgi w ustanawianiu instytucji. Jednak sprawy nie zamyka. Trudno zaprzeczyć, że przysięga jest czynnością o silnej podstawie performatywnej, a jej wymiar intencjonalny i zarazem illokucyjny zostaje w znacznej mierze przytłumiony. Jednak wymiar ów istnieje - trzeba go brać pod uwagę; niewątpliwie bowiem jakaś intencja towarzyszy utworzeniu przysięgi, intencja jest też współczynnikiem samego aktu sprawowanego przez wykonawcę. I nie chodzi tu o intencjonalność przeżywania czy samoświadomość podmiotu w czasie składania przysięgi, która znajduje swój wyraz w wypowiedziach informacyjno-opisowych, jak rzecz pojmuje E. Grodziński. Respektując rygory teorii aktów mowy, o intencji aktu można mówić dopiero tam, gdzie bezspornie pojawia się kwestia szczerości w sprawowaniu tego aktu. Zwrócił na to uwagę John Searle: „Wszędzie, gdzie istnieje stan psychiczny określony w warunkach szczerości, wykonana czynność uchodzi za wyraz tego stanu psychicznego. Prawo to obowiązuje niezależnie, czy czynność jest szczerą, czy nieszczerą, to znaczy niezależnie, czy mówiący rzeczywiście znajduje się w tym określonym stanie,

<sup>8</sup> Przysięga – zostaje potwierdzona umową cywilno-prawną – gwarantowana z kolei systemem prawa, w którym trudno już mówić o odwołaniu do wartości osobowych, a jedynie do zobowiązań określonych w prawie (w prawie małżeńskim). O ile samo zawarcie małżeństwa jest wyznaczone przez sens performatywu, powołującego do życia instytucje małżeństwa, to kontrakt małżeński jest oparty jedynie na sankcji cywilno-prawnej. Tym aspektem oczywiście nie będziemy się zajmować.

czy się nie znajduje. A więc [...] Obiecywać, ślubować, grozić, przyrzekać (że A) uchodzi za wyraz intencji (zrobienia A)” (Searle 1987:87). Searle nie dostrzega takiej wykonawczej intencji w aktach, które nie narażają nas na dylemat szczerości. Na przykład, trudno w przyjętym tu rozumieniu mówić o intencji warunkującej akt chrztu. Akt ten nie wymaga od wykonawcy szczerości, kwestia szczerości bądź nieszczerości nie istnieje<sup>9</sup>. Wystarczy jedynie świadome i skuteczne sprawowanie samego aktu.

Szczerość aktu w saerlowskim rozumieniu ujawnia się przede wszystkim w udziałowej w przysiędze gwarancji. Aby należycie naświetlić tę okoliczność, potrzebne jest szersze rozważenie tej właśnie kategorii. Gwarancja jest stałym strukturalnym elementem roty i stanowi zabezpieczenie wypełnienia podjętej przez wykonawcę misji. Już w samej deklaracji: „przysięgam” czy „ślubuję” taka gwarancja *implicite* jest zawarta. Różni się ona istotnie od gwarancji zawartej w słowach „obiecuję”, czy nawet „przyrzekam”<sup>10</sup>. Zabezpieczenie przysięgi stanowią najwyższe wartości osobowe, zazwyczaj określane mianem honoru, sławy, godności, albo negatywnie: unikania niesławy, hańby, zdrady, itd. Niekiedy gwarancje są wyszczególniane, a krąg aksjologicznych zabezpieczeń poszerzany o dalsze zobligowanie wartościami: „pod słowem honoru”, „na mój honor”, „na swój honor”. Na szali stawia się wiarygodność, wierność, uczciwość. W zwyczajowym stosowaniu mowa o przysięganiu na wszystkie świętości, przysięganiu na wszystko, co komu jest drogie, przysięganiu na czyjaś pamięć.

Z uniwersalnych wartości osoby ludzkiej czerpią jednoznacznie skodyfikowane przysięgi sportowe, medyczne czy harcerskie. Znacznie dalej idą inne znane przysięgi: wojskowa, poselska, prezydencka czy małżeńska, które podnoszą gwarancje do wartości nad-osobowych. Skutkiem tego status wykonawcy ujmowany jest w kategoriach ponadczasnych, ostatecznych, egzystencjalnie najgłębszych. W tych sytuacjach człowiek dla zaświadczenia wagi deklaracji przywołuje wartości cenione przez niego wyżej niż życie czy honor.

Nawet w stosowanym powszechnie w przysięgach wezwaniu Bożej pomocy, *implicite* obecne jest tego typu ostateczne zobligowanie, tym bardziej, jeżeli Bóg był zarówno osobowym gwarantem przysięgi oraz jej adresatem. „Przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu w Trójcy Świętej jedynemu” na końcu dodano – „tak mi Boże dopomóż” (przykład przysięgi wojskowej). „Łączność z imieniem Boskim była zresztą bardzo długo cechą definicyjną wyrazu przysięga: «Przysięga nic innego nie jest, tylko świadczenie się Panem Bogiem» (z Katechizmu Kuczborskiego, za L[Słownik Lindego]. Jeszcze w SWar definicja brzmiała: «przysiężenie, uroczyste zeznanie a. przyrzeczenie z wezwaniem Boga na świadectwo, zakłęcie ś[więte]»” (Cybulski 2001:26-27). U źródeł tej sytuacji legła powszechna koncepcja rzeczywistości, opierająca się na porządku religijnym, osadzona w sferze metafizycznych racji. Była wspólna dla

<sup>9</sup> Por. Searle..., s. 87.

<sup>10</sup> Przyrzeczenie stanowi gwarancję prawdziwości zeznań – czyli dotyczy tego, co było. Przysięga uprzedza zaś swą deklaracją, to co ma nastąpić i niezależnie od okoliczności zabezpiecza zachowanie zobowiązań – niesie element nieprzewidywalności i ryzyka, które trzeba kompensować wartościami własnej osoby.

odbiorców, świadków, inspiratorów i wykonawców, co wyrażało się w oczekiwaniu i akceptacji tych samych niezmiennych gwarancji.

Jedność gwarancji, mimo możliwych odmienności prawno-kanonicznych, zachowuje kościelna przysięga małżeńska. System wartości jest tu zgodny z przekonaniem, wspólny, uprzednio przyjęty. Dobrowolność aktu sprawia, że uczestnicy, decydując się na sakramentalny związek, akceptują obowiązującą formułę, jako własną. Stąd odrębna inicjatywa w tworzeniu gwarancji nie jest potrzebna, a nawet nie może być podejmowana.

Chociaż instytucje społeczne, głównie dawniejsze, włączały owe gwarancje nad-osobowe w zakres swoich kodyfikacji, zostawiano też miejsce na wybór i samookreślenie przez autora uznawanych przez niego transcendentnych ugruntowań. Możliwość swobodnego wyboru deklaracji świadczy o przywiązywaniu wagi do autentyzmu i szczeremu zaangażowaniu w wykonywanie aktu. Tak było w osobistej przysiędze Tadeusza Kościuszki, zakończonej prośbą-wezwaniem: „Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męka Syna Jego”, a poprzedzonej zapewnieniem: „[przysięgam] w obliczu Boga”. Adresatem przysięgi był naród, gwarantem jej wiarygodności – Bóg; autor bierze na siebie odpowiedzialność transcendentną, czyli stawia na szali swoją najwyższą wartość osobową (ponaddoczesną więź z Bogiem).

Jeszcze wyraźniej czynnik intencjonalny, podmiotowy daje się zauważyć w przysięgach przypisanych do instytucji społecznych i państwowych, wiążących ludzi o odmiennych przekonaniach, np. przynależnych do różnych kościołów i denominacji bądź niewierzących. Wiadomo, że warunkiem uwiarygodnienia deklaracji było właściwe odniesienie się do systemu wartości, z którym ostatecznie identyfikował się wykonawca bądź wykonawcy przysięgi. W dawnej przysiędze wojskowej w rocie ślubowania zakładano konsekwentnie rękojmię w postaci odwołania do Boga, przewidywano tu jednak trzy ewentualności: chrześcijanie wypowiadali: „Tak mi dopomóż Bóg i święta Syna jego męka”, niechrześcijanie prócz mahometan: „Tak mi dopomóż Bóg”. Mahometanie: „Przysięgam Panu Bogu Jedynemu”<sup>11</sup>. Zaznaczała się w tym wszystkim indywidualna sytuacja autora przysięgi, który swoją wiarygodność buduje na określonym pojmowaniu Boga i porządku Transcendentnego. Osobistą inicjatywę i wybór założono w przysięgach prezydenckich III RP, gdzie osoba zaprzysiężana do obowiązującej ją formuły ma prawo dołączyć słowa: „Tak mi dopomóż Bóg”<sup>12</sup>. Skorzystali z tego niektórzy prezydenci.

W istocie wymienione wyżej przysięgi z uwagi na składnik dodawany mają strukturę złożoną. Wyróżnić w nich wypada element stały i zmienny, a ściślej – element

<sup>11</sup>Cytat pochodzi z: Dz. Rozk. 19/1928 por. 223. – Ustawa z 18 lipca 1924 o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych Wojska Polskiego, ogłoszona w jednolitym tekście jako załącznik do obwieszczenia ministra spraw wojskowych z 15 lipca 1927 – Dz.U. R. P. Nr 68 poz. 603.

<sup>12</sup> Tekst przysięgi w brzmieniu: „Obejmując z woli Narodu urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, odczytuję przysięgam, że dochowam wierności postanowieniom Konstytucji, będę strzegł niezłomnie godności Narodu, niepodległości i bezpieczeństwa Państwa, a dobro Ojczyzny oraz pomyślność obywateli będą dla mnie zawsze najwyższym nakazem” (*Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 roku*, rozdział V, art. 130.). Gwarancję przez odwołanie do porządku boskiego umieszczano na końcu roty.

obligatoryjny i fakultatywny. Instytucja wyznacza obligatoryjną część roty w ramach swojego porządku społeczno-prawnego, pozostawia jednak możliwość dopowiedzenia gwarancji przez wykonawcę aktu. Nie jest to sprawa drugorzędna. Skuteczność i powaga przysięgi wymaga respektu wobec najwyższych wartości, wyznawanych przez wykonawcę. Stąd odwołania w światopoglądowo neutralnych instytucjach do kategorii religijnych oraz wzywania Boga jako gwaranta ślubowania. Element fakultatywny, o którym tu mowa, gdy już zostanie użyty przez właściwych wykonawców, zapewnia wymaganą autentyczność deklaracji osoby przysięgającej, staje się równoważnym konstytutywnym składnikiem roty.

Nietrudno dostrzec, że nawet fakultatywna części roty i obecny w niej moment osobistej decyzji i szczerości intencji, poświęconej indywidualnym wyborem, tak czy inaczej zostaje spożytkowany przez instytucję i wzmacnia jedynie wymiar performatywny. Deklaracja gwarancji jest równoznaczna z udzieleniem gwarancji. Deklaracja wartości tworzy wartość. Wszelkie osobowe walory, zaangażowanie, postawy moralne postrzegane i oceniane przez uczestników życia społecznego – czyli wszelkie odniesienia do autentycznych intencji autora aktu ślubowania pozostają, jak wiadomo, poza zakresem istotności instytucjonalnej. Zachodzi więc konstytutywne powiązanie, a zarazem niewspółmierność wartości. Wymagana gwarancja intencji w rocie ma po stronie podmiotu nieuchronnie status faktycznej intencji wykonawcy, pojmowanej wg saerlowskiego kryterium szczerości. Jeśli jednak warunek szczerości ma być spełniony (a taki jest sens całego aktu), przysięga przynosi wszelkie najwyższe wartości osoby w dobro i na rzecz powołanej aktem ślubowania instytucji. Czerpiąc z osoby, ustanawia swój wysoki status aksjologiczny i ontyczny. Ta sytuacja ujawnia konstytutywny dla przysięgi mechanizm antropologiczny, który polega na dość problematycznej odwrotności hierarchii osób i struktur społecznych. Nie tyle instytucja utwierdza kondycję człowieka, ile właśnie człowiek poświęca na jej rzecz najwyższe, w istocie „niewymienne” wartości osobowe, a poprzez wygórowane gwarancje przynajmniej formalnie, „zatraca” się w tej misji. Postawie takiej przeczy zarówno konsensualna opinia filozofii klasycznej, jak i przeświadczenie właściwe mentalności współczesnej<sup>13</sup>, a upodrzednienie osoby względem struktury społecznej świadczy o archaicznym charakterze przysięgi. Przysięga wymaga bezwarunkowego spełniania wyrażonej w niej intencji bez względu na możliwe zdarzenia, przyszłe okoliczności i znaczenie spraw. Z uwagi na ową jednostronność jest w pewnym sensie „ślepa”, wadliwa etycznie, rozmija się z warunkami czynu etycznie dobrego przez wymaganie postaw i działań niekiedy niepożądanych w nowych sytuacjach. Można ją umieścić wśród szerokiej

<sup>13</sup> Należy zaznaczyć, że opinia ta nie stosuje się do przysięgi małżeńskiej, w której zobowiązania i gwarancje sformułowane są w pierwszym rzędzie wobec drugiej osoby tworzonego związku, a dopiero wtórnie wobec utworzonej tym sposobem społecznie rozumianej instytucji. Wg Tadeusza Ślipki (Zarys etyki szczegółowej, t. 1, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1982, zob. s. 62), ślubowanie w sensie ogólnym polega na podjętej i wiążącej obietnicy uczynienia dobra, małżeństwo jest tym oczekiwanym i tworzonym dobrem, natomiast przysięga jest wezwaniem Boga na świadka prawdziwości owej obietnicy. Oba terminy dotyczą więc dwóch aspektów aktu zawarcia małżeństwa. Natomiast w przyjętej tu nomenklaturze oba terminy są traktowane synonimicznie.

kategorii aktów mianowania, słusznie określanych przez P. Bourdieu społeczną magią. Zdaniem badacza to, „co zostaje przydzielone aktem nominacji, czy wprowadzenia na urząd, jest w rzeczywistości fatum”<sup>14</sup>. Tę „fatalną” własność przysięgi uświadamiano sobie już w starożytności, u początku wielkiej europejskiej tradycji. Krytykę przysięgi zawarł Eurypides w *Hippolitosie*, gdzie bohater tragedii<sup>15</sup> zmienia się na tyle radykalnie, że złożona wcześniej przysięga okazuje się dręczącym zobowiązaniem, bezsensownym przeszkodą w nowej sytuacji podmiotu. Podobnie krytyczny sąd płynie z drugiego źródła europejskiej tradycji – z *Ewangelii* i słów Jezusa, aby nie przysięgać, skoro spełnienie gwarancji znajduje się poza zasięgiem możliwości człowieka<sup>16</sup>. Przysięga pomija kryteria rozsądku życiowego i moralnego, stawia osoby w dwuznacznej sytuacji, co w rezultacie osłabia jej powagę w praktykach współczesnego życia społecznego, politycznego czy kościelnego. Z reguły pojmowana jako uroczysty element społecznych działań, służy głównie identyfikacji osób i integracji środowiska, podobnie jak inne rytuały współczesne.

Jednak pomimo tych zastrzeżeń nieodmiennie zachowuje wagę w organizacji społeczeństwa. Nieodzowna w sytuacjach granicznych, w rytach przejścia i mianowania (znamiennych dla powoływania instytucji) oraz w chwilach kryzysu tak dawniej, jak i dziś wnosi archaiczny moment w umacnianie struktury społecznej i nadawanie jej ontycznej mocy.

### Bibliografia

- Austin John L., 1993, *Mówienie i poznawanie*, przedm. Bohdan Chwedeńczuk, Warszawa.
- Bourdieu Pierre, 1982, *Les rites, comme actes d'institution*, „Actes de la recherche en sciences sociales”.
- Cybulski Marek, 2001, *O formach przysięgi w dobie średniopolskiej*, „Rozprawy Komisji Językowej”, T. XLVI (2001), Łódź.
- Encyklopedia prawna, 1999, Warszawa.
- Encyklopedia socjologii*, 1998, t. 1, Warszawa 1998.
- Eurypides, *Hippolitos* 1.602. Grodziński Eugeniusz, 1980, *Wypowiedzi performatywne: Z aktualnych zagadnień filozofii języka*, Wrocław.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 roku*, rozdział V, art. 130.

<sup>14</sup> P. Bourdieu, *Les rites, comme actes d'institution*, „Actes de la recherche en sciences sociales” 43: 1982 s. 210, cyt. za: Martine Segalen, *Obrzędy i rytuały współczesne*, Verbinum. Wydawnictwo Księży Werbistów, Warszawa 2009, s. 48.

<sup>15</sup> Mowa o wyraźnej postaci takiego zobowiązania właśnie w *Hippolitosie* Eurypidesa, gdzie bohater złożył przysięgę, że nie ujawni zabiegów Fedry względem jego osoby. Przysięga złożona piastunce staje się przedmiotem rozterek, a następnie gniewu bohatera tragedii, zob. Eurypides, *Hippolytos czyli Fedra*, Kraków 1928 s. 44 wiersz 612 (BN II nr 41).

<sup>16</sup> „Ja wam powiadam: «Wcale nie przysięgajcie - ani na niebo, bo jest tronem Bożym; ani na ziemię, bo jest podnóżkiem stóp Jego; ani na Jerozolimę, bo jest miastem wielkiego Króla. Ani na swoją głowę nie przysięgaj, bo nie możesz nawet jednego włosa uczynić białym albo czarnym. Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi»” zob. Mt 5,33-37: *Pismo święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami. Nowy Testament*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1975, s. 25.



*Leksykon prawniczy*, 1999, praca zbiorowa pod redakcją prof. dr hab. Urszuli Kaliny – Prasznic, Wrocław.

*Pismo święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami. Nowy Testament*, 1975, Poznań.

Searle John, 1987, *Czynności mowy*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1987, s. 87.

Segalen Martin, 2009, *Obrzędy i rytuały współczesne*, Warszawa.

*Słownik języka polskiego S. B. Lindego*, 1854-1860, t.1-6, wyd. II, Lwów.

*Słownik wyrazów bliskoznacznych*, 1971, red. S. Skorupka, Warszawa.

*Słownika języka polskiego*, 1978, t. 1-3, red. S. Szymczak, Warszawa.

*Słownika języka polskiego*, 1958-1960, t. 1-11, red. W. Doroszewski, Warszawa.

*Słownika współczesnego języka polskiego*, 1996, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.

Ślipko Tadeusz, 1982, *Zarys etyki szczegółowej*, t. 1, Kraków.

*Ustawa z 18 lipca 1924 o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych Wojska Polskiego*, ogłoszono w jednolitym tekście jako załącznik do obwieszczenia ministra spraw wojskowych z 15 lipca 1927 – Dz.U. R. P. Nr 68 poz. 603

### **Title: The role of the oath in the establishment of an institution and the fulfillment of its mission**

#### **Summary**

The sketch concerns the participation of an individual in the establishment of an institution and fulfilling its mission. A necessary condition for the establishment of an institution is an oath with the granting of appropriate guarantees. An oath is a performative act of (as interpreted by E. Grodziński, based on the early theory of Austin) where the share of intentions and at the same time an illocutionary act of the contractor is not taken into account. When, however, the contractor guarantees the oath voluntarily, in accordance with their own convictions, appeals, eg. to God, his illocutionary act becomes a constitutive element of the oath (for example, military, parliamentary or presidential).

Made in the dedication of the highest values, submits a person to an institution. This, in turn, combined with the irrevocable nature of the obligations indicates a magic and fatalistic (by P. Bourdieu) nature of an oath. Still necessary and seriously cultivated in the structures of civil society organizations, the ethical evaluation is seen as a controversial practice, in the opinion of the general public usually treated as a solemn complement of contemporary rites of passage and by appointment.